KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 19 Października **N^ro 82.** **Roku 1842.**

KARMIENIE BYDŁA ROGATEGO i OWIEC PRZEZ LATO NA STAJNI.

Znakomity francuzki agronom, uczeń pana Dombasle, ze szkoły rowilskiéj, przywodząc korzyści z utrzymywania zwierząt domowych na stajni w czasie pory letniéj, zwraca zarazem uwagę gospodarzy na okoliczności, pod któremi z mniejszą, a pod któremi z większą trudnością da się to wykonać.

Korzyści są, jak się wyraża, następujące:

1. Na dwóch równych przestrzeniach roli, tam gdzie przez rok cały karmi się bydło na stajni, można go daleko więcéj utrzymać i w lepszym stanie, jak kiedy tylko przez zimowe półrocze; przy równéj ilości zwierząt w pierwszym przypadku, bez porównania więcéj produkuje się mierzwy jak w drugim.
2. Ponieważ utrzymywanie bydła na stajni, więcéj daje mierzwy i przy tem zmusza nas do kultywowania znaczniejszéj ilości paszy zielonej, czyszczącéj rolę; a zatem jest pierwszym krokiem do zniesienia ugoru.
3. Przy karmi na stajni, może gospodarz łatwiéj obrachować środki, jakiemi ma przyjść do znacznego zapasu dobrych roślin pastewnych; może lepiéj i obficiéj swój inwentarz karmić.

Korzyści te bez zaprzeczenia są tak wielkie, że nie tylko bydło robocze, ale nawet przeznaczone do tuczenia, na stajni paszone być powinno. Wiemy to już bardzo dawno z nauki weterynaryi o zdrowiu zwierząt, że prędki sposób utuczenia bydła zależy najwięcéj na stajni mało oświetlonéj, na spokojności, dobrem i regularnem karmieniu; przeciwnie dzieje się z tuczeniem na otwartem polu; tam bowiem zamiast świeżego i smak zaostrzającego pokarmu, natrafia bydło trawę zdeptaną i splugawioną własnemi odchodami, a zamiast spokojności i spoczynku, jest w ustawicznym ruchu, chroniąc się już przed dopiekającem słońcem, już przed uprzykrzonem robactwem już nakoniec przed goniącemi go chłopcami i psami.

Paszenie inwentarza na stajni, ma także niedogodności swoje, a te są:

1. Trudność w doborze ludzi pilnych, większość nakładów, przy pomnożeniu zwierząt domowych i lepszego ich pielęgnowania.
2. Odległość pól obsianych koniczynami, wykami, lucernami i t. p.
3. Niemożność kultywowania lucerny i esparzety, lecz te zastąpić można w porze paszenia zieloną paszą, żytem sianem na pastwisko, wyką, mięszaniną, lub rychłym jęczmieniem, a nakoniec i warzywami.

Przedmiot ten tak ważny, daleko jaśniéj i gruntowniéj rozebrał pan A. Blochman w pierwszym poszycie pisma: „Mittheilungen aus dem Gebiete der Landwirthschaft.“

Nie podpada żadnéj wątpliwości, iż bydło karmione na stajni zieloną paszą przez całe lato, daleko więcéj wydaje mierzwy, jak to, które przez tenże czas zmuszone jest szukać sobie na pastwisku trawy do nasycenia żołądka; lecz do zaprowadzenia ogólnego paszenia letniego na stajni, są także niekiedy jakoweś przeszkody, już to istotne, już też jedynie pochodzące z zastarzałych nałogów, i prawie nigdy nieuleczonych zakorzenionych przesądów.

Zatwardziali przeciwnicy latowego paszenia na stajni, przywodzą prawie powszechnie co się tycze bydła:

iż daleko zdrowiéj rogaciźnie, gdy sobie paszy szuka po pastwiskach;

że latowe stajenne paszenie więcej wymaga podścielki;

że koszenie, zwożenie i zakładanie zielonéj paszy, nierównie więcej potrzebuje czasu i nakładu pieniężnego a niżeli proste na pastwiskach paszenie;

że przez niedozór w stajni, wiele krów pozostaje niecielnych;

że pola, z powodu znacznéj uprawy koniczyn i innych pastewnych roślin na karm latową, wyjaławiają się; kiedy pastwiska przeciwnie, przez odrastanie nowéj trawy, mają się polepszać;

że pod kosą wiele bez użytku pozostaje trawy po

skoszeniu roślin pastewnych, którąby bydło zjadło, gdyby chodziło po polu;

że krowy więcéj i lepsze dają mleko, gdy chodzą po pastwisku, jak kiedy są żywione na stajni i t. p.

Na te wszystkie zarzuty, zbyt łatwa odpowiedź.

Swieże powietrze jest niezawodnie przyczyną, która utrzymuje zdrowie zwierząt, ale nie pastwisko, po którem chodzą od rana do nocy wśród upałów, słoty i zimna. Cel ten osiągniętym zostanie, za pomocą przewiewnych stajen, wypuszczanie bydła codziennie na podwórze pomiędzy obory; jeżeli się zaś nie ma miejsca dosyć obszernego, można je wypędzić w pole, na parę godzin za chłodu i w dzień pogodny, ale tylko na przechadzkę, a nie żeby pokarmu szukało.

Bydło chodzące od rana do wieczora po pastwisku ileż to nie gubi mierzwy! narzekamy w jesieni, że nie ma latowéj mierzwy, a przecież nikt jéj niewziął, tylko my sami wypędziliśmy ją razem z bydłem w świat.

Zarzut, jakoby latowe stajenne paszenie więcéj wymagało podściełki, jest sprawiedliwy; ale jakimże sposobem otrzymamy mierzwę, jeżeli nie będziem pod bydło podściełać czyż to niedosyć jeszcze przekonani jesteśmy, że rola bez mierzwy mało co wydaje, i nie zwraca nawet nakładów uprawy. Kto żałuje pieniędzy na podściel, ten nie ma prawa żalić się na nieplodność ziemi, bo ta tym tylko z lichwą się wypłaca, którzy ją hojnie gnojem zasilają.

Co się tycze większych wydatków przy utrzymywaniu latowem na stajni bydła, a mianowicie z powodu koszenia, zwózki i zakładania zielonéj paszy, to łatwa odpowiedź; bo te ta wielka massa mierzwy w pierwszym zaraz roku, po dobrem jéj użyciu, ze znacznym procentem niezawodnie zwróci.

Mniemanie, jakoby znaczna uprawa koniczyny i innych roślin pastewnych, bardziéj wycieńczała ziemię jak naturalne pastwiska, jest mylne, gdyż liczne doświadczenia pokazały przeciwnie; i tak po bujnéj jednorocznéj koniczynie zawsze dobra zwykła bywać pszenica, kiedy na pastwisku naturalnem średnie tylko żyto.

Jest także jeszcze niezaprzeczoną prawdą, że na przestrzeni, gdzie się ledwie jedna krowa wyżywi, zasiana koniczyna, albo inne pastewne rosliny, utrzymają trzy krowy w bardzo dobrym stanie, a trzy razy więcéj otrzymamy mierzwy.

Są wprawdzie folwarki, na których koniczyna nie może się udać, z przyczyny piaszczystéj i zimnéj ziemi, i tam trudno przez całe lato bydło utrzymać na stajni; starać się jednak należy, aby ile możności produkować rośliny pastewne, które ziemia w stanie jest wydać, jako to: siać rychło żyto na paszę, by w jesieni i na wiosnę mogło być zrzynane; mięszaninę, grykę, sporek, sadzić kapustę, ćwikłę, brukwie, rzepy i t. p.; wszystkie te gatunki roślin pomięszane z sieczką, dają pokarm pożywny i zdrowy, a następnie i obfitość mierzwy.

Komu już tak bardzo chodzi o tę trochę trawy, która w polu pod kosą została, niech puści na nie bydło, ale na czas tylko krótki; niech nie wymaga, by się tam najadło, bo przez długi czas chodzenia większą się stratę poniesie w zgubieniu odchodów, jak korzyści z nasycenia się jego. Gospodarz chciwy na pastwiska ugorowe i rżysko, dalekoby lepiéj zrobił, gdyby porosły ugór trawą i rżysko po sprzęcie zboża, nie pasąc na nich, przyorał; ziemia zbogacona temi resztkami trawy i słomy, odpłaciłaby mu się w dwójnasób produkcją następną.

Jest wprawdzie niezaprzeczoną rzeczywistnością, że krowa pasąca się na pastwisku pożywnem, słodkiem, obfitem w dobre trawy i zawsze do sytu najedzona, daje mleko tłuściejsze i więcéj, jak gdy jest trzymana na stajennéj paszy; ale jest pytanie, czy tylko przez całą porę wegetacyjną może jéj mieć podostatkiem tak co do ilości, jako też dobroci; co jednak doświadczenie uczy, że jéj często tak na pierwszem, jak na drugiem zbywa, a częściéj jeszcze widzimy, tak głodną wracającą z pastwiska, jaką na nie poszła. Zdarzają się niekiedy lata mokre i zimne, w których leniwa i mizerna wegetacja utrudza paszenie stajenne i w mniejszéj ilości bydło dostaje pokarmu, ale wtenczas na pastwiskach gorzéj jeszcze z roślinnością trawy i gdzie bydło znaleść nic nie może; lecz jeżeli gospodarz, zaprowadzający latowe paszenie na stajni, uprawiać będzie więcéj roślin pastewnych, jak mu na dobę potrzeba, może zbywającą ilość ususzyć, i na nieprzyjazne wypadki zachować, chroniąc tym sposobem inwentarz od znoszenia głodu. Przy paszeniu stajennem na to jeszcze baczyć trzeba, żeby mieć zawsze młodą zieloną paszę, i gdy jedna się kończy, druga dorastała, aby bydło zawsze podostatkiem i równo było karmione. Sposób na ten przypadek najlepszym będzie, jeżeli koniczynę na wiosnę już wtenczas zaczniemy kosić, kiedy ją kosa zachwyci; nim ostatnia całkowicie zakwitnie, już pierwsze cięcie dorośnie i użyte być może. Nie spuszczając się jednakowo ze wszystkiem na koniczynę, trzeba siać mięszaniny, wyki; pierwszy siew będzie, jak się tylko z pługiem da wjechać na pole, drugi w dni 15 późniéj, i tak daléj, aż do siewu żyta. Rzepa zasiana w pooranem rzysku żytniem, jeżeli ziemia cokolwiek wilgotna i nie uboga w nawóz, uda się niezawodnie, i jest wybornym pokarmem dla krów dojnych w jesieni. Latowe paszenie w owczarni zieloną paszą owiec jest trudniejsze jak bydła, a nie tak korzystne, i zaprowadzone tylko być może na gruntach bardzo bujnych; dobry jednak gospodarz nie ogranicza nigdy owiec na samem pastwisku, zakłada on im co rano i w wieczór zieloną paszę i wypuszcza tylko w dnie pogodne i ciepłe na pola obrosłe trawą czystą i zdrową; a tym sposobem zapobiega różnego rodzaju chorobom właściwym owcom, które powstają jedynie ze złych i skąpych pastwisk.

Powyższym sposobem żywione owce, przy ściełce obfitéj, ze słomy i ziemi złożonéj, zrobią gospodarzowi w jednym roku tyle nawozu, iż w następnych latach sasama słoma wystarczy na podściel, i nie będzie potrzebował szukać innych surrogatów mozolnych. Podściełanie ziemią jest mozolne, powtarza wielu; ale tylko dla tego zapewne, że jest nowością; a czyż dobre uprawienie roli, szczególniéj spojnéj, nie jest mozolne, kiedy się wszystkie bryłki ma spulchnić? w rólnictwie dobrze prowadzonem musi być koniecznie mozół, bo to na nim polega ta dobroć.

Ziemia użyta w owczarni, ma tyle dobrego, że za-

stanowiwszy się nad nią tylko na chwilkę, każden od razu dostrzeże, że ziemia sucha, rozsypana równo pomiędzy warstwami słomy, pochłania nietylko mocz owiec, ale nawet wyziewy tworzące się w gnoju, i jest bezpośrednią przyczyną, wstrzymującą fermentacją, a tem samem palenie się gnoju. Mierzwa, z jakiegokolwiek bądź gatunku zwierząt, wtenczas dopiero całą dzielność wywiera na rolę, kiedy w niéj przyorana pierwszy ferment i rozkład dokona. Im cieplejsza owczarnia, tem większa fermentacja, tem więcéj wyziewów, a tem samem zarazy na owce, czemu zaradzić może tylko jedna ziemia.

Pilśń konopna nieprzepuszczająca wody jako też jéj użycie na pokrycie dachów.

Pomiędzy wyrobami francuzkiemi, wystawionemi na widok publiczny, znajdował się także i produkt p. Marsuri di Aguirra, pod nazwiskiem: „Chanvre imperméable.“ Włókna konopi w temperaturze ciepła od 50—75 stop. Reaum. zpilśniają się i napuszczają tłuszczem żywicznym lub smołowcowym, nadaje im się pewien stopień giętkości i mocy, od miękości skóry aż do twardości drzewa.

Pilśń konopna użytą być może zamiast skóry, drzewa, blach cynkowych i mosiężnych, dachówek i lin, gdyż na wystawie z tego fabrykatu znajdowały się kubły ogniowe, szako, rury do prowadzenia wody, naczynia do kwiatów, faski do prania, miski, butelki i tafle do pokrycia dachów. W wielu bardzo przypadkach, zastąpić może drzewo. Wystawiona na otwarte powietrze, nieszkodzą jéj ani wilgoć, ani zbytnie gorąco, a z wielką bardzo łatwością można z niéj najdelikatniejsze wyrabiać tak zewnętrzne, jakoteż i wewnętrzne ozdoby domów.

Wiązanie dachu pod przykrycie pilśnią konopną, z daleko cieńszego drzewa się robi, jak pod dachówkę. Pilśń konopna jest lekka, nieprzyjmuje wilgoci i równie mrozy jak i upały nie psują jéj. Z czynionych doświadczeń we Francji podobno się pokazało, że dachy przykryte taflami z materjału, o którym się mówi, przeszły wszystkich oczekiwania, gdyż wystawione przez wszystkie pory roku na rozmaite zmiany powietrza, najmniejszego śladu zepsucia na nich niemożna było dostrzedz.

OCZYSZCZANIE ZBOŻA ZA POMOCĄ WĘGLI DRZEWNYCH.

Użycie miałko potłuczonych i przesianych świeżych węgli drzewnych, do oswobodzenia zboża od stęchłego zapachu, którego takowe przez usypanie za wysoko, lub w innym jakim sposobie niewłaściwe w składach i magazynach umieszczenie, albo wreszcie przez niepomyślne spławianie na statkach nabrało, w różnych przypadkach, co do żyta i owsa w małych i wielkich ilościach dostatecznie zostało sprawdzonem; dla tego doświadczenie to, do wiadomości publicznéj podać pospieszamy.

Dla osiągnienia tego celu, zatęchłe zboże przesypuje się na strychu w spichrzu prochem węglowym (biorąc garniec 1 około do 10 korcy pols.), poczem wymięszawszy dokładnie przez powolne przerabianie, żyto 8 do 14 dni, owies zaś tylko 6 do 8 dni, w tym stanie się zostawuje. Następnie proch węglowy przez młynkowanie oddziela się, a ziarna zupełnie stęchłego zapachu są pozbawione. Oczyszczone na ten sposób żyto, daje mąkę zupełnie dobrego gatunku. Wszelako dla zapewnienia pomyślnego skutku, powietrze łagodne koniecznym i nieodzownym jest warunkiem; oziębione w czasie mrozów ziarna, przez pomięszanie na powyższy sposób z węglem, żadnéj nie uległy zmianie. Że i na inne także gatunki zboża węgiel podobne wywiera działanie, żadnéj nie podpada wątpliwości.

SPOTRZEBOWANIE ŁYKA LIPOWEGO W ROSSJI.

P. Köppen znany statystyk Rossji, udzielił 28 Maja r. z. rossyjskiéj Akademji wiadomość o tym przedmiocie, która jest wielce interesowna. Tam, gdzie odzieranie łyka regularnie się odbywa, opuszcza lud pospolity miejsce swego zamieszkania w Maju lub Czerwcu, nim jeszcze sok w drzewa wstąpi, i udaje się z żonami, dziećmi i końmi do lasów. Tu przepędza kilka tygodni, przy czem często aż po pas w bagnie brnąć i pokłócia komarów znosić musi. Po ścięciu i odarciu drzewa, kładzie się kora do wody, w któréj aż do pierwszych mrozów pozostaje; w końcu Września lub na początku Października kora z wody się wydobywa, i na wolnem rozwiesza się powietrzu, za nastaniem zaś najpierwszéj sanny, do domu się przewozi. Tu dopiero przenosi się takowa do mocno ogrzanych izb, i skoro dostatecznie uschnie, rozdziera się na tasiemki, z których się maty i rogóżki wyrabiają. W przecięciu drzewo jedno daje około centnar łyka, a 12 do 13 sztuk mat workowych. Można przyjąć, że w północno-wschodniéj Rossji około 14 miljonów rogóżek i mat workowych rocznie bywa wyrabianych, do czego w przecięciu 700.000 aż do miljona drzew lipowych się ścina. Do tych 14 miljon. Gub. Wiatska około sześć dostarcza, Kostromska około czterech, Kazańska jeden, Niżegrodzka nieco więcéj jak jeden, Gub. Wołogodzka, Tambowska, Penzeńska, Symbirska i t. d. dwa. Ogólna wartość wszystkiéj spotrzebowanéj rocznie kory lipowéj około 3 miljon. r. s. wynosi. Gdy ze wszystkich mat, które się rocznie wyrabiają, około 3 1/2 milj. sztuk wychodzi za granicę; krajowa przeto konsumcja 10 1/2 milj. sztuk wynosi.

RAPPORT HANDLOWY Z LONDYNU.

W większéj części przypadków jeżeli przez logiczne roztrząsanie, uznamy skutek jakiejś przyczyny za nieochybny, skłonni jesteśmy spodziewać się, że rezultaty szybcéj przyjdą do skutku, niżby właściwie podług naturalnego rozwijania się wypadków, miejsce mieć mogło.

Tak właśnie ma się rzecz z nadziejami które zupełnie zgodnie z powyższem zdaniem, rokowano sobie z ulepszenia naszego handlu krajowego i powiększonych stosunków z obcemi krajami. Jak jedno, tak drugie okaże się zapewnie w silny sposób dla interesów kraju, w skutku rozsądniejszych praw jakie w ostatnich czasach wprowadzone zostały, zniżenia cen żywności przez te nowe prawa i przez niezwyczajną obfitość żniwa wszystkich płodów ziemi.

Ale przede wszystkiem potrzeba czasu, do rozwinięcia się działania tych szczęśliwych okoliczności, i nie należy zapominać, że właśnie niedawno dwa wypadki miały miejsce, które zbyt są ważne, aby wpływ ich przynajmniéj w przemijający sposób szkodliwie niedziałał na związki handlowe, zaufanie, kredyt kupiecki i duch spekulacyjny. Przerwa w robotach fabryk północnéj Anglji, przez cały miesiąc przeszkadzała postępować interesom, i nie tylko zmniejszenie massy interesów spowodowanem przez to zostało, ale nadto fluktuacja cen, albowiem surowe materjały znacznie przez to spadły, a wyroby fabryczne podrożały i niekiedy nieproporcjonalnie wysoko płacone być musiały, fabrykanci bowiem w przesileniu tem nie mogli tak szybko zastąpić ubytek zapasów, jakby tego wymagał regularny pokup po średnich cenach. Powolniéj niż mniemano postępowało załatwienie sporów między fabrykantami i ich robotnikami, i dotychczas jeszcze w niektórych miejscach dawniejszy normalny stan rzeczy nie jest jeszcze przywrócony, ale spodziewać się można, że do tego niedługo przyjdzie. W okręgach gdzie wełna jest przerabianą, mianowicie w Leeds i okolicy, wszystko już idzie dawnym trybem, i interesa zyskają na żywości i rozciągłości.

Drugą przyczyną, która niédawno szkodliwy wpływ wywarła, jest przesilenie w handlu zbożowym. Obliczano szkody w téj gałęzi handlu na jeden miljon f. ster. Ale ta liczba okazuje się za niską. Widocznem jest, że dawno już przez rozmaite złudzenia handel zagranicznego zboża był połączony z stratą. Z urzędowych dokumentów widzimy, że od dnia 28 do końca Sierpnia b. r. 2,157,931 kwarterów zagranicznéj pszenicy i mąki oclono w Anglji, a nadto cztery piąte części téj ogromnéj summy, przypada na ostatnie cztery tygodnie miesiąca Sierpnia. Cło od téj całéj massy wynosiło 974,024 f. st. prócz tego od końca Sierp: przeszło kilkakroć-stotysięcy kwarterów obcéj pszenicy wprowadzono, i wielu z naszych przyjaciół którzy z ceną pszenicy wtenczas kiedy ją zakupywano, lepiéj niż my są obeznani, z porównania z ceną przedaży na naszych targach obliczają, że straty wynoszą olbrzymią summę dwóch miljonów f. st., których większa połowa przypada za granicą. Że zatem zawieszenie wypłat tu i za granicą, liczne protestacje wexli i niepewności względem wypłaty tych, które jeszcze są w obiegu, musiały obudzić brak kredytu na targu pieniężnym, to łatwo jest pojąć. Z dobrych zasad możemy spodziewać się, że ta przeszkoda w naszych stosunkach kredytowych, jeszcze przed końcem Paździermika usuniętą zostanie. Jednakże to, co przerwą z jednéj strony straconem zostało, z drugiéj będzie odzyskanem, bo prawie wszystkie artykuły żywności obiegają bardzo obficie, i o 25 pct. taniéj niż w latach ostatnich. Mięso nie doszło jeszcze tak wysokiego stopnia taniości, ale nowe prawa które dozwalają dowozu bydła i mięsa z zagranicy, w niektórych prowincjach a mianowicie w Irlandji, zpowodowały paniczny przestrach, i wielkie trzody owiec i rogatego bydła przedane zostały znacznie taniéj niż przedtem. Ponieważ podobne prawa, nigdy pierwéj niebyły tu znane, wielu przeto nie zna jakie mogą być ich skutki ale kto je umie obliczyć, wie dobrze, że obce kraje w jednéj porze nie mogą tyle bydła dostawić, aby nasze targi nieproporcjonalnie zniżyć. Skutkiem jednakże jest znaczne zniżenie cen, a zatem rezultat ten jest pomyślny. Aby zaś rzeczywistość tegoroczněj obfitości żniwa nie była w wątpliwość podawaną, nasz zręczny torysowski minister, działający podług zasad wigoskich, nakazał publiczne dziękczynne modlitwy za obfitość żniw. Ta obfitość przynajmniéj przez zimę nie dopuści podwyższenia się cen, jednakże nie można się spodziewać, żeby pszenica wypadła zupełnie tak tanio, jak w 1835 r., cena bowiem średnia całego tego roku, była 39 szyl. 4 pens. teraz zaś jest jeszcze nieco więcéj jak 50 szyl. za kwarter.

TARG NA WOŁY WE LWOWIE 3 PAŹDZIERNIKA.

Z przypędzonych na targ wołów, najważniejszy oszacowany został na 15 kamieni mięsa, a 1 1f2 kamienia łoju, i zapłacono za niego 107 zr. 30 kr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na 12 kamieni mięsa a 1 1f2 kamienia łoju, i zapłacono za niego 76 zr. 15 kr. w. w.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 *Października* 1842.		żądają R. s	k.	dają R. s	k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	94	5	93	97
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	93	60
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	143	10	142	95
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	99	75	99	50
Petersburg ditto . . .	1 M. .	100	—	100	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	75	60	75	45
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	99	—	98	55
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	94	10	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe.		—	—	2	95
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .					
ditto ditto nowe		14	79	14	77
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . .		79	50	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 19 1j2.